

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 5 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 35 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 50 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 29 czerwca.

Uniona: Rzym.-kat. Dziś: Piotra i Pawła. Jutro:
F. 6 do św. Wsp. S. P. — Gr.-kat. Dziś: 16. Tychona.
Jutro: 17. N. 1 W. S. S. Hł. 8. — Słow. Dziś: Wyszomira.
Jutro: Cichosława.

Wschód słońca 4:08, zachód 7:57.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
4:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*;
do Kotomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisława-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedz.
i kat. święta o g. 1:35; do Szczercza 10:45 w niedz. i święta
rym.-kat.: do Lubienia 2:10 w niedz. i rzym. kat. święta.
Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka ot-
warta codziennie od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz
poniedz.) od 9—1 nadto we wtorki od 3—5, w niedz.
1—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muze-
um Dzieduszyckich. (Teatralna 18) w niedz. od g. 10—1
(1 piętro), w czwartek od g. 10—1 (1 i II piętro) w inne
dni za zgłoszeniem prócz soboty. — **Biblioteka Poturzy-
cka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni
powszednie (prócz niedziel) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ciesielskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka
Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty,
i niedziele od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1, i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedziałek i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczenki**
(ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej** (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — **Galeria miejska** (proviso-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. O godz. 3:30 popoł. „Polowanie na
ziewców“, farsa w 4 aktach Labiche'a; o godz. 7:30 wiecz.
uroczyste przedstawienie ku uczczeniu polskiego Sokolstwa.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rada państwa.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń (TBK.). Posiedzenie Izby posłów rozpo-
częło się o g. 11:15. Wniesiono między innymi 4 wnio-
ski nagle w sprawie klęsk elementarnych. Między innymi
wnioskami znajdują się: wniosek p. Breitra w sprawie
zniesienia istniejącej dotąd należytości za denaturowanie
spirytusu i w sprawie możliwego poparcia przemysłu
spirytusowego; wniosek dr. Kindermanna, dr. Golda i dr.
Dietziusa w sprawie wydania ustawy w formie ordyna-
cyi lekarskiej, któraby uregulowała stosunki lekarskie na
podstawie projektu, uchwalonego na 8 zjeździe lekarskim
w Linciu w r. 1904.

Po oddaniu przez posłów kartek głosowania do
poszczególnych komisji, Izba przystąpiła do dalszej roz-
prawy nad wnioskiem nagłym dr. Gessmana w sprawie
sanacji finansów krajowych.

P. Abrahamowicz zauważył, że pragnie omówić
sprawę w mowie będącą ze stanowiska rzeczowego;
dalej ze stanowiska formalnego, traktowania dodatko-
wego wniosku p. Rennera, wreszcie ze względu na za-
sadnicze stanowisko, jakie stronnictwo mówcy zajmuje
względem tego wniosku.

Co się tyczy rzeczy samej, to właściwie żadne
stronnictwo nie oponowało przeciw wnioskowi, dlatego
mówca nie chce dalej się tym tematem zajmować, gdyż
nie jest jego zwyczajem przemawiać za wnioskami, któ-
rych nikt nie zwalcza.

Wnioskowi dodatkowemu dr. Rennera zawdzięcza
Izba mowę o stosunkach finansowych na Morawie, w któ-

rej omówiono również interesujące zapatrywania na ko-
nieczność reformy administracji. Bezpośrednio po tej mo-
wie wygłoszono drugą, która co do poziomu zapatry-
wań, a zwłaszcza co do parlamentarnej przyzwoitości,
nie może iść w porównanie z pierwszą, ale przecież
miała tę dobrą stronę, że przypomniła dokonane nie-
dawno wybory a szczególnie mowy, wygłaszane w czasie
wyborów. Wniosek p. Rennera nie jest wcale wnioskiem
dodatkowym, lecz bezwarunkowo jest samodzielnym wnio-
skem. Jeżeli Izba stworzy precedens, że przy
podobnym przedmiocie obrad najdonioślejsze kwestye
będą wydobywane i będą mogły być uchwalone, to
grozi jej niebezpieczeństwo, że np. przy traktowaniu ja-
kiegoś wniosku nagłego w sprawie zapomóg, postawione
będą dodatkowe wnioski w sprawie — zawarcia trakta-
tów handlowych, zniesienia cel itp.

P. Ellenbogen: To się już stało, ale nie po na-
szej stronie.

P. Abrahamowicz oświadcza, że musi oddać pełne
uznanie dr. Rennerowi za jego zręczność, z jaką posta-
wił swój wniosek. Wniosek tak ważny i tak głęboko
sięgający postawiono pod osłoną wniosku nagłego, bez
względu na fakt, że tego rodzaju wnioski muszą być
traktowane jako samodzielne i dopiero wówczas stanąć
mogą na porządku dziennym, gdy Izba przedtem miała
możność zajęcia stanowiska względem tej kwestyi i przy-
gotowania się do obrad nad tak doniosłym przed-
miotem.

Dlatego w razie, jeżeli prezydent Izby w własnym
zakresie działania nie uzna za właściwe, aby wniosek
Rennera uważać za samodzielny i w myśl regulaminu go
traktować, to mówca stawia wniosek formalny, aby pre-
zydent zapytał Izbę, czy jest gotowa uważać wniosek
ten za dodatkowy a nie samodzielny.

Wnioskodawca — ciągnął dalej p. Abrahamowicz
— podkreślił, że jest autonomistą. Niech wybaczy mi,
ale ja za takiego autonomistę, który prawa sejmów sta-
wia pod dyktando Rady państwa, muszę pięknie podzię-
kować. (Potakiwania na ławach polskich). My stoimy
na stanowisku, że Sejm ma zupełną samodzielność,
że wobec Rady państwa zajmują kompletnie równe sta-
nowisko prawodawcze. (Potakiwania wśród Polaków,
przerwywania ze strony socjalnych demokratów).

Dr. Ellenbogen: Ale pieniędzy od państwa to
chcecie!

P. Abrahamowicz: Dlatego, jeżeli przyjdzie do gło-
sowania nad wnioskiem p. Rennera, to z zasadniczego
stanowiska, nie wchodząc w meritum sprawy, głosować
będziemy przeciw wnioskowi dodatkowemu. (Żywe okla-
ski na ławach polskich).

P. Diamand zaznacza, że odporne stanowisko,
jakie gabinet zajął względem wniosku p. Rennera, nie
było by dziwnem, gdyby na parę minut przedtem pre-
zydent ministrów nie był wygłosił mowy, która jest
wprost w przeciwieństwie do wywodów całego gabinetu.
Jeżeli w parlamencie odstąpiono od zasady, że podatki
decydują o prawach, to niema powodu, aby przy wybo-
rach do sejmów własnie te podatki brać za podstawę
wymiaru praw. Wbrew własnemu uczuciu rząd przyznał,
że ci, którzy nie płacą podatków, majoryzują w tej Iz-
bie płacących je. Prezydent ministrów prowadzi własn-
nie kraje do ciężkich wewnętrznych wstrząśnięć, jeżeli zaj-
muje takie stanowisko, jak obecnie. Zdaje się, że nie
wie on o tem, iż w krajach szanowane są instytucye
autonomiczne i że ludność domaga się wstępu do nich
w tej samej mierze, jak do parlamentu. Strajk masowy
we Lwowie nie dotyczył prawa wyborczego do parla-
mentu, lecz był zwrócony przeciwko prawu wyborczemu
do Sejmu.

Wiedeń. (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby
p. Diamand w dalszym ciągu swej mowy, wygłoszonej
w dyskusyi nad wnioskiem nagłym o sanacji finansów
krajowych, wspominał o masowej demonstracji, jaka od-
była się we Lwowie, a która zmusiła Sejm do odrzuce-
nia niedostatecznych wniosków w sprawie reformy wy-
borczej do Sejmu. Polemizując z p. Abrahamowiczem,
twierdzi, że w oczach p. Abrahamowicza autonomia ró-
wna się panowaniu szlachty nad narodem polskim (Okla-
ski na ławach socjalistów). Mówca zwraca uwagę na to,
że miłość wszystkich ludów państwa zwraca się ku pa-
lamentowi centralnemu, jako prawdziwej reprezentacyi
ludu, bo wybranej na podstawie równego, powszechnego
prawa głosowania. Koło polskie powinno przecież roz-
ważyć, że jest to wielkiem niebezpieczeństwem centrali-
stycznem dla Galicyi, jeśli zezwala na to, aby ludność
ukochoła parlament centralny, a zniechęciła z powodu
Koła Polskiego Sejm galicyjski (Okłaski na ławach so-

cialistów). Koło Polskie udowodniło swem postępowa-
niem, że nie chce ani autonomii, ani parlamentu, chce
tylko utrzymać nieograniczone, bezwzględne panowanie
szlachty nad ludnością. Dajcie nam możność zabierania
głosu w Sejmie, a nie będziemy zmuszeni wówczas
w Wiedniu prac naszych brudów, wówczas nie będziemy
zmuszeni poruszać tych brudów w parlamencie i wobec
wszystkich ludów Austrii i całej Europy wytaczać na
zewnątrz nasze skargi.

Mówca krytykuje w dalszym ciągu w ostry spo-
sób administrację w Galicyi i podnosi, że stosunki te
nie polepszą się póty, póki Sejm galicyjski pozostanie
takim, jakim jest obecnie. Nie pomoże tu żadna reforma
administracji, gdyż żadna ustawa nie będzie w stanie
zaprowadzić w Galicyi porządku administracyjnego póty,
póki Sejm pozostanie w rękach tych panów. Kto chce
z Austrii i Galicyi zrobić kraj nowoczesny, musi głoso-
wać za wnioskiem p. Rennera. Jest to jedyna droga,
aby w Galicyi zaprowadzić nowoczesną administrację,
uczynić kraj nowoczesnym. Niema powodów do odrzu-
cenia wniosku p. Rennera, domagającego się zaprowa-
dzenia powszechnego i równego prawa głosowania do
Sejmów. Jesteśmy gotowi do największych ofiar dla
kraju pod warunkiem, że umożliwioną zostanie gospo-
darka europejska przez zaprowadzenie powszechnego,
równego prawa głosowania do Sejmów. Mówca zwraca
się do ministra skarbu dra Korytowskiego z prośbą,
aby do ankiety, mającej obradować nad sprawą sanacji
finansów krajowych, powołał także odpowiednią liczbę
osób z tych sfer, które dziś są pozbawione prawa gło-
sowania do Sejmów. W końcu prosi Izbę, aby głoso-
wała za wnioskiem Rennera (Okłaski na ławach so-
cialistów).

Po mowie p. Diamanda wiceprezydent Zaczek
oświadcza, że prezydium jest zdania, iż oba wnioski
powinny być oddzielnie traktowane. Jednakże w tej wa-
żnej sprawie pozostawia rozstrzygnięcie Izbie.

P. Pernerstorfer, zabrawszy głos w sprawie for-
malnej, sądzi, że jeżeli zapatrywanie prezydium jest słu-
szone, to było rzeczą prezydium natychmiast odrzucić
wniosek dodatkowy p. Rennera. Mówca sądzi, że pre-
zydium jest w porozumieniu z Polakami. Proponuje
imiennie głosowanie nad kwestyą dopuszczalności obu
wniosków.

P. Pergelt jest zdania, że wnioski te nie należą
do siebie.

(Socjaliści protestują burzliwie).

Mówca żali się, że socjalni demokraci naruszają
wolność słowa i przekonań (Okłaski na lewicy, protesty
na ławach socjalistów; socjalni demokraci wołają: „Nie-
miecki Abrahamowicz!“, „Parobek szlachty!“).

P. Pergelt: Trzeba nie tylko głosić wolność, lecz
ją także szanować. Zdaniem mówcy prezydium powinno
było odrzucić wniosek Rennera. Wśród obecnych oko-
liczności należy poddać pod głosowanie wniosek Per-
nerstorfera przed wnioskiem Gessmana.

Wniosek Pernerstorfera uzyskał poparcie i prze-
wodniczący zarządza imienne głosowanie.

Wniosek Abrahamowicza o samodzielne traktowa-
nie dodatkowego wniosku Rennera przyjęto w imiennem
głosowaniu 178 głosami przeciw 142.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym
w sprawie ukarania urzędników.

P. Glöckel (soc. dem.) spodziewa się, że urzędnicy
będą się organizowali. Socjalni demokraci potępią za-
rządzenie ministerstwa skarbu, gdyż widzą w niem za-
mach na prawo stowarzyszania się, tę najważniejszą
podstawę wszelkiej organizacji. Prawo to znajduje obroń-
ców w socjalistach i to w odniesieniu do wszystkich
stanów. Urzędnicy powinni czuć się złączonymi z ludem.
Ukaranie owych urzędników jest najlepszym dowodem
konieczności nowożytniej pragmatyki służbowej dla urzę-
dników. Mówca kończy apelem do wszystkich stronnictw,
aby ze wszystkich sił za tem się wstawiły.

P. Straneky (wolny wszechniemiec) przemawia za
nagłością wniosku.

Następnie przemawiał p. Hock.

W końcu odpowiedział minister handlu Forst na
interpelacye.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Między innymi zgłoszono wczoraj wniosek nagły so-
cjalnych demokratów o zaprowadzenie powszechnego
prawa wyborczego sejmowego.

Wiedeń. (TBK.) Przy końcu wczorajszego posie-
dzenia wybrała Izba posłów komisję z a p o m o g o w ą,
w skład której weszli z Galicyi: ks. Kopyciński. Do-
bija, Moysa, Bomba, Okuniewski, Breiter i Hudec.

Debiut dr. Diamanda.

Wiedeń (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej przemawiał po raz pierwszy poseł socjalistyczny miasta Lwowa, dr. Diamand.

Pod względem oratorskim ten debiut nie wypadł źle, jakkolwiek znać było, że jest to mowca, przyzwyczajony do przemawiania na zgromadzeniach ludowych do używania jaskrawych efektów oratorskich. Natomiast pod względem treści p. Diamand zawiódł zupełnie Izbę, ponieważ niewolniczo naśladował wszystkie zarzuty Daszyńskiego, podnoszone systematycznie przeciwko Galicyi i przeciwko Kołu polskiemu, tak, że Izba poselska, która już była przyzwyczajoną aż do znudzenia do przemówień Daszyńskiego, nie znalazła w mowie p. Diamanda ani jednej nowej nuty.

W ważnej chwili — nieobecni.

Wiedeń (Tel. wł.). Z naganą należy podnieść, że na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej brakło około 20 członków Koła polskiego, tak, że przy głosowaniu nad ważnym wnioskiem autonomicznym, autonomiści zwyciężyli bardzo niewielką ilością głosów i bardzo łatwo mogliby zostać pobici przez zwolenników centralizmu z uwagi na ów znaczny brak na ławach polskich.

Prezydium Koła polskiego spodziewa się, że tego rodzaju dezercja ze strony posłów polskich, którzy już przedwcześnie urządzili sobie wakacje świąteczne, w przyszłości nie będzie się powtarzała. W prezydium Koła polskiego istnieje zamiar, aby w razie absentowania się posłów polskich i ich wyjazdu z Wiednia, ogłaszać systematycznie w gazetach krajowych listę nieobecnych.

Komisyja inicjatywy.

Wiedeń (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisji inicjatywy Koła polskiego. ObSZERNIEJSZE sprawozdanie prześlemy w drodze listownej, tu tylko zaznaczamy, że referaty przedstawili pp. Battaglia i Głabiński. P. Cierman postawił bardzo ważny i cenny wniosek, aby w Kole polskiem utworzyć osobną komisję, która programowo będzie się zajmowała projektowaniem nowych szkół średnich w kraju. Wniosek ten uchwalono.

Wycieczka ministeryalna.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj przybyło tu 33 wyższych urzędników ministeryalnych z Wiednia. Wśród nich znajduje się czterech szefów sekcji, a mianowicie dr. Zdenko Förster, dr. Wiktor Röhl, dr. Karol Banhaus i dr. Gruber. Na dworcu powitali ich wydział Tow. turystycznego. Dziś zwiedzą Kraków i Wieliczkę, jutro Zakopane i Morskie Oko, w poniedziałek Pieniny i Szczawnicę.

Konferencja w sprawie nierogacziny galicyjskiej.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyła się w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem szefa sekcji Zaleskiego konferencja, w której oprócz funkcjonariuszy tego ministerstwa wzięli udział reprezentanci ministerstwa galicyjskiego i namiestnictwa gal. Przedmiotem obrad były postanowienia co do obrotu nierogacziną z Galicyi do innych krajów koronnych. Konferencja przyszła do przekonania, że obowiązujące obecnie zarządzenia, w pierwszym rzędzie kolczykowanie świń, wydają pod względem policyjno-weterynaryjnym tak znakomite rezultaty, że dziś już można przystąpić do daleko idących ułatwień w obrocie nierogacziną. Odnośne zarządzenia będą niebawem wydane.

Złot sokołstwa w Pradze.

Praga (TBK.). Przybyła tu na złot sokoli deputacja francuska złożyła wczoraj wizytę namiestnikowi hr. Coudenhovemu.

Praga (TBK.). Wczoraj rozpoczęły się uroczystości złotowe wielkim koncertem na wyspie Zofii i wspaniałą regatą, połączoną z iluminacją na Wлтаwie. W teatrze narodowym odbyło się zaś przedstawienie opery Smetany „Libusza”.

Praga (TBK.). Na złot Sokółów przybyły wczoraj deputacje z Zagrzebia i Lublany, posłowie chorwaccy z Budapesztu, deputacja z Belgradu i 15 posłów ruskich pod przewodnictwem Tryłowskiego.

Praga (TBK.). Przybył tu minister Pacak.

Odwleczony strajk.

Praga. (TBK.) Robotnicy centrali elektrycznej nagle zastrajkowali; ruch tramwajowy był przez półtorej godziny przerwany, podjęto go na nowo przy pomocy sił rezerwowych i personelu technicznego.

Praga. (Tel. wł.) Zapowiadany od pewnego czasu strajk służby tramwajów elektrycznych, który miał wczoraj wybuchnąć, jako w pierwszy dzień złotu sokołstwa, został zażegnany, układy bowiem z dyrekcją doprowadziły do tymczasowego kompromisu.

Zmiany w armii.

Wiedeń. (TBK.) Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza zapowiedzianą już nominację arcyksięcia Ferdynanda na naczelnego komendanta austriackiej obrony krajowej; dalej ogłasza zamianowanie generała broni hr. Alboriego generalnym inspektorem armii przy równoczesnym uwolnieniu go od funkcji szefa rządu krajowego w Bośni. Gen. broni Parmann pozostaje nadal zastępcą naczelnego komendanta obrony krajowej.

Kwota.

Budapeszt (TBK.). Węgierska deputacja kwotowa uchwaliła ustalenie stosunku kwoty do końca r. 1906 na czas utrzymania wspólności celnej i rozdział kwoty w stosunku 34:40 proc. (Węgry) do 65:60 proc. (Austria).

Wiedeń (TBK.). Austriacka deputacja kwotowa odbyła wczoraj naradę. Po długiej dyskusji, w której

zabierali głos między innymi prezes gabinetu bar. Beck, minister Korytowski i poseł Abrahamowicz, uchwalono wniosek referenta, aby ustanowić kwotę do końca b. r. w stosunku 57:6 Austria i 42:4 Węgry. O tem zawiadomiono tego samego dnia węgierską deputację kwotową z wyraźnym nadmienieniem, że uchwały obu deputacji nie zgadzają się.

Afera Polonyiego.

Budapeszt. (TBK.) Prokuratura odrzuciła żądanie wytoczenia śledztwa Polonyiemu za namawianie świadków do fałszywych zeznań. Wskutek tego p. Lengyel poczynił odpowiednie kroki jako oskarżyciel prywatny.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Sejm w głosowaniu imiennem uchwalił przystąpić do dyskusji szczegółowej nad ustawą o pragmatyce dla służby kolejowej. Posłowie chorwaccy nie brali w głosowaniu udziału.

W dyskusji szczegółowej posłowie chorwaccy wnieśli szereg poprawek.

Dep. Rakowski wniósł do rządu interpelację w sprawie konfliktu z Chorwatami. Podnosi, iż konflikt ten wywołały wpływy zewnętrzne i zapytuje prezydenta gabinetu dr. Wekerlego, jakich zarządzeń trzymać się będzie wobec Chorwatów.

Dr. Wekerle zaznaczył, że konflikt wybuchł z powodu różnic językowych na kolejach, wątpliwości, czy ta sprawa jedynie jest przyczyną całego konfliktu. Rząd węgierski poszedł do najdalszej granicy ustępstw i już dalej pójść nie może. Mowca sądzi jednak, że rozwiązanie Sejmu chorwackiego i użycie jak najostrożniejszych środków zastrzyłoby tylko sytuację.

Przeciwko nowemu banowi.

Budapeszt. (TBK.) Posłowie chorwaccy ogłaszają w pismach chorwackich proklamację do narodu chorwackiego, w której, wskazując na konflikt z rządem węgierskim, oświadczają, iż dla dobra kraju dalej prowadzić będą walkę. Rząd węgierski nie mógł skłonić posłów chorwackich do ustępstw i dlatego usunął chorwacki rząd narodowy. Banem mianował człowieka, który przed 20 laty przybył do Chorwacji jako wykonawca obcej woli. Zasady parlamentarne i konstytucyjne zostały zignorowane. Nowy ban nie może być banem konstytucyjnym, bo usiłuje złamać w Chorwacji prawdziwą reprezentację narodową. Proklamacja kończy się okrzykiem: dążymy do jedności Chorwacji i Serbii. Podpisało ją 22 posłów.

Zagrzeb. (Węg. Biuro kor.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie partii Starzewicza, poczem liczna grupa udała się przed mieszkanie bana Rakockaya i urządziła demonstrację wśród nieprzyjaznych okrzyków przeciw banowi. Wybito kilka szyb. Policja okazała się za słabą do odparcia demonstrantów. Zebrani wśród śpiewów udali się następnie przed uniwersytet i tu rozeszli się.

Sprawa teatrów warszawskich.

Warszawa. (Tel. pryw.) Ogłoszenie dyrekcji teatrów w sprawie dzierżawy teatru Wielkiego pozostało bez skutku, gdyż nie wpłynęła ani jedna oferta. Zgłosiła się tylko niejaka p. Łubkowska z Odesy, przedsiębiorczyni opery i zapytała o warunki dzierżawy, ale na tem porzuciła. W sferach kompetentnych uważają za najpoważniejszą współzawodniczką dyrekcję filharmonii.

Z zamętu.

Tyńlis (Pet. Ag. Tel.). O środowym napadzie donoszą jeszcze następujące szczegóły: W ten dzień na łące pod koszarami zauważono grupę ludzi. Gdy policja zbliżyła się do nich, ludzie ci uciekli, pozostawiając na miejscu dwa próżne worki, z pieczętkami i napisem: 150.000 rubli i 90.000 rubli. Wczoraj aresztowano jedną osobę, która rzuciła pierwszą bombę, oraz właściciela warsztatu, w którym onegdaj eksplodowała bomba. W tramwaju aresztowano kilka osób, przy których znaleziono banknoty, pochodzące z onegdajszego rabunku.

Sebastopol. (Pet. Ag.). Wczoraj w czasie przechadzki więźniów runęła część muru więziennego, wskutek wybuchu maszyny piekielnej. 20 politycznych więźniów uciekło przez wyłom w murze, raniąc strzałami rewolwerowymi straż więzienną.

† Heyden.

Moskwa (TBK.). Były poseł do Dumy i założyciel stronnictwa pokojowego odrodzenia hr. Heyden, który tu przybył na kongres ziemstw, wczoraj zmarł.

Traktat włosko-rosyjski.

Rzym. (TBK.) Do Ag. Stefana donoszą z Petersburga, że podpisano tam wczoraj traktat handlowy włosko-rosyjski na lat 10. Na życzenie obu stron utrzymano treść traktatu na razie w tajemnicy.

Na żołdzie Austrii.

Kolonia (Tel. wł.). Londyński korespondent „Köln. Ztg.” donosi, że ks. Mikołaj czarnogórski został pensjonariuszem dworu wiedeńskiego. Podczas ostatniej swej obecności w Wiedniu książę starał się otrzymać subsydyja austriackie, których mu obecnie w Petersburgu odmówiono.

Z Niemiec.

Berlin. (TBK.) Izba handlowa odrzuciła wniosek o urządzenie wystawy wszechświatowej w Berlinie.

Berlin. (TBK.) Cesarz Wilhelm wystosował do ustępującego ministra oświaty Studta pismo, którem w uznaniu za jego dotychczasową działalność, powołuje go do pruskiej Izby panów.

Berlin. (TBK.) Jak „Reichsanzeiger” donosi, sekretarzowi stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Beth-

mann-Hollwegowi powierzono aż do dalszego zarządzenia zastępstwo kanclerza.

Z Bułgarii.

Sofia. (TBK.) Oficjalnie zaprzeczają wiadomości dzienników o rzekomym zamierzonej koronacji księcia Ferdynanda na króla.

Z Francji.

Paryż (TBK.). Izba deputowanych. Sala i łoża dyplomatyczna szczerze zajęte.

Dep. Bedoute wnosi interpelację z powodu zajść na południu. Oświadcza, że ruch ten wywołała tylko straszna nędra i ma on charakter wyłącznie ekonomiczny. Rząd początkowo ruch ten popierał, nagle ogłasza go za ruch reakcyjny. Mowca zarzuca prezydentowi gabinetu, p. Clemenceau, że stłumił ruch ten właśnie w chwili, gdy on sam zaczynał się uspakajać. Interpelant opisuje przebieg zajść na południu, powiada, że na p. Clemenceau spada odpowiedzialność za rozlew krwi, oraz podnosi, iż na czele rządu powinien stanąć nowy człowiek, na którego mogliby wszyscy liczyć i któryby posiadał ogólne zaufanie. (Okłaski na ławach socjalistów).

Dep. Meunier żąda wypuszczenia na wolność Marcelina Alberta, Ferroula i wszystkich członków komitetu w Argelliers. Będzie to najlepszym środkiem do uspokojenia wzburzonej ludności.

Paryż (TBK.). W dalszym ciągu posiedzenia Izby deputowanych, przemawiał deput. Aldy, opisując zajścia w Montpellier i Narbonne i żaląc się na nadużycia żandarmów, policji i kirasyerów, którzy strzelali nawet do dzieci.

Prezes gabinetu Clemenceau oświadczył z kolei, że fakty, przytoczone przez Aldegó, wymagają śledztwa. (Poruszenie). Opisuje nielegalność kroków, podjętych przez merów; oświadcza, że ustawy powinny być przez wszystkich szanowane. „Stoimy wobec rewolucji — powiada Clemenceau — czy możemy ją ścierpieć?”

Liczne głosy: „Nie!”

Clemenceau wskazuje na polecenie, wydane w celu, aby robiło użytek z broni tylko w najbardziej ostatecznym wypadku i po poprzednim upomnieniu.

Paryż (TBK.). Senat uchwalił w 3 czytaniu ustawę w sprawie fałszowania wina.

Paryż (TBK.). Po mowie Clemenceau odroczone posiedzenie Izby deputowanych do g. 9:30 wieczór.

Sytuacja w Portugalii.

Paryż (TBK.). Do „Matin’a” donoszą z Lizbony: Położenie jeszcze ciągle bardzo poważne. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem jednego zawieszono. Na ostatniej radzie ministeryalnej prezydent ministrów i minister wojny obrzucili się wzajemnie obelgami. Mówią o prawdopodobieństwie utworzenia gabinetu wojskowego.

Rozbicie „Petrolei”.

Wobec faktu, że w oznaczonym terminie 28 b. m. nie udało się, mimo usilnych starań, zjednoczyć takiej ilości producentów, która do prowadzenia celowej polityki handlowej okazała się niezbędną, Zakład kredytowy a w ślad za nim „Petrolea” wypowiedziały na odbytem wczoraj posiedzeniu producentów wszystkie kontrakty, dotyczące komisowej sprzedaży i zaliczkowania ropy. Wypowiedzenie ważnym jest od dnia 1 lipca, stosunek komisowy wszakże trwa w myśl regulatywu do dnia 31 sierpnia. W dwumiesięcznym tym okresie będzie „Petrolea” przyjmowała ropę komitentów i zaliczkowała ją po niższej stopie 2.25 od cetnara.

Po upływie tego terminu przysługuje komitentom prawo odkupu zaliczkowanej ropy tudzież prawo magazynowania jej w miarę miejsca w zbiornikach przez dalszych 6 miesięcy.

Konsulent Zakładu kredytowego p. Neurat odejchał wczoraj do Wiednia; z dyrektorem Steczkowskim odbywają się dalsze konferencje.

Absolutnie nie można dziś przewidzieć, czy da się jeszcze uzyskać jakiś sposób nawiązania stosunku z Zakładem kredytowym; w każdym razie czynione są ze strony producentów usilne zabiegi, aby nie dopuścić do zupełnej dezorganizacji targu, wprost nieuniknionej, jeśli producenci z właściwą środowisku naftowemu nerwowością rzucą się w popłochu do sprzedaży.

W każdym razie najbliższy już tydzień przyniesie ważne wypadki.

Złot Sokoli.

Już od wczesnego rana panował wczoraj w mieście ruch niecodzienny. Czyszcza ulice, odświeżają domy, dekorują draperiami, chorągiewkami, na oknach pokazały się nalepki. Na placu około pom. Mickiewicza wre gorączkowa praca przy niewykończonych stopniach. Rozchodzą się łoskot młotów, obrabiających kamienie. Uporządkowaniem placu zajętych jest kilkunastu robotników. Kończą się roboty na boisku, bogato dekoruje się gmach Sokoła-Macierzy. Przez ulice, na których widać mnóstwo obcych twarzy, przelatują dorożki z umundurowanymi Sokolami, czasem przemknie Sokół konny, wiozący ostatnie rozkazy. Lwów przygotowuje się na przyjęcie miłych gości.

Popołudniu ruch kieruje się w stronę dworca głównego. Około godziny 4 wszystkie tramwaje, jadące w stronę dworca, są już przepełnione publicznością.

Na dworcu głównym

pełno sokołów w mundurach. Wszędzie ich pełno — przed dworcem, w westybulu, w tunelach, na peronach. Wszystkimi pociągami przybywają witani gorąco soko-

z rozmaitych stron kraju — więc ze Stanisławowa 58, ze Stryja 130, z Rawy 148, z Janowa 30 — i przy dźwiękach orkiestry maszerują na kwatery.

Tymczasem przed dworcem tłum publiczności rośnie do olbrzymich rozmiarów. Cały plac przed dworcem zalany tłumami publiczności, która wypełniła również całe wnętrza gmachu kolejowego i ustawiła się po obu stronach ulic, wiodących do miasta, długim szpalerem. Na dworzec przybywa prezydent Sokoła-Macierzy z prezesem dr. Czarnikiem a wreszcie wydział Związku Sokolstwa z prezesem Związku dr. Fiszerem. Na peronie ustawia się pluton honorowy Sokoła-Macierzy pod sztandarem i orkiestra, dwie zaś orkiestry i chór „Echa“ ustawiają się przed dworcem. Oczekują specjalnego pociągu, wiozącego członków okręgu krakowskiego, który zapowiedziany był na godzinę 7. Pociąg spóźniony. Wśród Sokołów i publiczności widoczne coraz silniejsze zdenerwowanie. Nareszcie o godzinie 7:40 zajeżdża na dworzec oczekiwany pociąg, a w kilkanaście minut później drugi.

Pod dowództwem zastępcy prezesa okręgu p. Rućńskiego (prezes Turski przybył dopiero dzisiaj) przybyły gniazda Kraków, Zakopane, Dąbrowa, Brzesko, Grybów, Nowy Sącz, Tarnów, Bochnia, Niepołomice, Radłów, Rohatyn, Gródek, Biała, Podgórze, Sędziszów, Tarnobrzeg, Tyczyn, Głogów, Krosno, Przemyśl, Rzeszów, i gniazda włościańskie z Gródka Jagiel., Bieńczy, razem 875 druhów.

Zagrzmiały orkiestry, uniosły się czapki i zahuczało na dworcu od okrzyków „czolem“! Za chwilę u bramy dworca zabłyśły czerwone koszulki. Zakotłowało w tłumie. Z tysięcznych piersi wydarł się grzmiący okrzyk „czolem“ — „niech żyją“. Chór „Echa“ śpiewa pod batutą p. Lustiga „Suitę“ Orłowskiego i „Pieśń rycerską“ Moniuszki-Galla.

Wszyscy jakby kogoś jeszcze oczekiwali, przeglądając ustawiające się szeregi — są... są i oni, ci, których wśród tylu serdecznych gości przecież ze szczególną niecierpliwością oczekiwano — sokoli z zaboru pruskiego i rosyjskiego, z Poznania, z Warszawy, Kijowa i Petersburga. Niewielu ich, w zwykłych ubraniach, rozrzuconych w tłumie. Lecz poznać ich można po oczach płonących jakimś dziwnym ogniem, wpatrzonych w te tłumy, zebrane na ich powitanie, w czamarki szare, po skupieniu, w jakim wsluchują się w dźwięki pieśni narodowych.

„Niech żyją! niech żyją! czolem!“ Ruszono pochodem do miasta, a wszędzie publiczność wita pochód gorąco, a zwłaszcza przybyłe gniazda włościańskie.

Przybyło następnie około 20 druhów z Stanisławowa, 40 ze Sambora a wreszcie o g. 10.55 osobny pociąg, wiozący okręg Stanisławów-Kolomyja i wiozący około 50 sokołów, w tem gniazdo włościańskie z Beresowa Niżnego.

Na dworcu Podzamcze.

Przed dworcem Podzamcze, gdzie spodziewano się o godz. 5:55 specjalnego pociągu z gośćmi z Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk i w ogóle z całej wschodniej Galicyi, zgromadziły się tłumy publiczności już na godzinę przed przyjazdem pociągu. Na peronie stawił się pluton druhów Sokoła III z prezesem Sigmundem i naczelnikiem Nawrockim ze sztandarem, orkiestrą uczniów V gimn., przybyli też i delegaci Sokoła-Macierzy, aby zająć się rozlokowaniem gości po kwatery. Na 15 minut przed specjalnym pociągiem okręgu VI, zajeżdża zwykły pociąg osobowy, którym przyjechało też kilkudziesięciu druhów z Podwołoczysk, Brodów, Oleśka, Borszczowa, Przemyślan, Husiatyna i in., których po wzajemnem przewitaniu ustawiono w szeregi, ażeby później razem ich zabrać z następną licznějšíą drużyną do kwatery. Po chwili zajeżdża na dworzec drugi pociąg, przystrojony festonami i chorągiewkami o barwach narodowych, na przodzie maszyny zaś widniała czerwona tarcza, okolona wieńcem z napisem „Czołem Okręgowi V“. W oknach wagonu czerwieniły się amarantowe koszulki druhów, powiewały czapki sokole. W tej chwili orkiestra zagrała „Jeszcze nie zginęła“, a z piersi setek odezwało się gromkie „czolem“. A między gośćmi zwracali uwagę druhowie, na których bez lży radości w oku patrzeć nie można. Był to oddział Sokołów-włościan z powiatu czortkowskiego i trębowelskiego, razem ze stu chłopów w brunatnych siermięgach, w rogatywkach sokolich na głowie. Ku nim zwracały się najradośniejsze wejrzenia. Niedługo ustawiono się w plutony i w liczbie około 800 druhów, tylu bowiem przybyło na ten dworzec gości, ruszono ku miastu przy dźwiękach kapeli dziarskich studentów, wśród okrzyków i owacyj mieszkańców ulic, którymi Sokoli przechodzili. Na pl. Kapitulnym rozdzielił się pochód na części, jedni udali się na kwatery w stronę ul. Ochronki i Kochanowskiego, drudzy zaś na ul. Polną do ukończonego właśnie gmachu szkoły im. Sienkiewicza.

Zebranie na Strzelnicy miejskiej.

Już przed 7 godz. wieczorem zaroili się ogródki zelnicy tłumami Sokolstwa tak, że po dziewiętej zaczęło miejsc i stołów, a nowe drużyny przybywały niustannie. Kto później przyszedł, musiał się zadowolić przekąską zimną przy bufecie na stojąco, nie popsulo to jednak humorów, zapoznawano się wzajemnie, wiano starych znajomych, dawno niewidzianych, ochocza pogadanka trwała do późnej nocy.

Komisja gospodarcza pełniła służbę energicznie, zapoznając druhów wzajemnie i starając się, aby nikomu nie brakło jadła ni towarzystwa. W zebraniu wzięło udział bardzo wiele pań miejscowych i przybyłych na Złot z prowincyi.

Dzisiaj rano o godz. 8 przybyli do Lwowa na Złot goście węgierscy.

Z sali sądowej.

Potworna matka.

Przed sądem przysięgłych stanęła wczoraj 28 bm. młoda około 20 letnia kobieta Tekla Kawa, oskarżona o najpotworniejszą zbrodnię, do jakiej zdolny może być człowiek, o zbrodnię morderstwa własnego dziecka. Patrząc na tę kobietę dość przystojną, przyjemnej powierzchowności, wprost wierzyć się nie chce, że to istota o zdrowych zmysłach, za jaką ją uważano, że ta kobieta, u której wszelkie uczucia powinny być subtelniejsze, mogła być zdolna do tak potwornego morderstwa, nie mając zresztą do niego żadnego głębszego powodu.

Morderstwo to popełniła Tekla 27 kwietnia b. r. w Sokolnikach, o czem swego czasu pisaliśmy, a popełniła je w sposób iście bestyalski. Oto odebrawszy od włościan Poluchów w Maleczkowicach swego nieprawego jednorocznego synka Henryka, którego poprzednio dała włościanom „na wychowanie“, wrzuciła je w Sokolnikach do upustu młynowego z wysokości 4 metrów, zabijając dziecę na miejscu. Przed popełnieniem tego mordu, jak sama zeznała, rozebrała dziecę z sukienki i koszulki, a następnie, schwyciwszy je za nóżki, pomimo przejmującego płaczu i rozpaczliwego szamotania się dziecka, przeczuwającego straszny koniec, przerzuciła je przez ogrodzenie do wody. Biedne dziecę, padając, rozbiło sobie czaszkę o wystające słupy szluzu, poczem utonęło.

Zwłoki dziecka bardzo oszpecone znaleziono dopiero w d. 7 maja a w kilka dni później aresztowano morderczynię.

Oskarżona z całą beczelnością i cynizmem przyznała się do zbrodni a za powód podała brak utrzymania. Tymczasem stwierdzono, że Tekla do ostatniej chwili pobierała od p. Z. jako piastunka 20 kor. miesięcznie wraz z utrzymaniem, nie licząc napiwków a za utrzymanie swego dziecka płaciła Poluchom 10 koron. Koszty te pokrywał w zupełności nieślubny ojciec dziecka, płacąc Tekli 12 kor. miesięcznie.

Co więc ją skłoniło bezpośrednio do tego straszego mordu, zostanie zdaje się zagadką. Przyszłość jej także jakaś niejasna. Jako 16-letnia dziewczyna wyszła za mąż za jakiegoś robotnika, który w kilka miesięcy po ślubie uciekł do Prus i więcej nie wrócił, zostawiając nieumiejącą czytać i pisać kobietę na łaskę losu.

Poszła na służbę i nieźle jej się powodziłoby, gdyby nie znajomość z jakimś technikiem. Wprawdzie ten starał się choć w części ponieść skutki błędu, lecz widocznie było to dla zwiedzonej kobiety za mało, to też postanowiła pozbyć się ciężaru w sposób straszny.

Rozprawę prowadził r. Promiński, oskarżał prokurator Nie wiadomski.

Po przesłuchaniu kilku świadków, którzy zeznali, że stosunki majątkowe oskarżonej nie były rozpaczliwe, miała bowiem jeszcze małe oszczędności, sędziowie przysięgli wydali werdykt... uwalniający zbrodniarkę od winy i kary. Tak więc Tekla Kawowa, która przez dwa miesiące pozostawała pod grozą szubienicy, opuściła wczoraj więzienie. Może ta obawa ją poprawi.

NA MARGINESIE.

Sokołom.

Sily! -- do upojenia, sily
Z alabastrowych czar!
Na strupieszwały świat ten zgnily,
Na pochód sennych mar,
Wlokących się za karawanem
Rycerzy czarnych piór,
Z czołem w dół, wiecznie zapłakanem:
Na pomruk, ławę chmur.

Idziesz już... Z letejskiego zdroju
Dla hufców, całych rot:
Żywot daj pnącego powoju,
Kroplisty wysącz pot,
I te ramiona, co już mdleją,
Żagwie gasnących ocz,
Podbiczowane skry nadzieją,
Po polach, łąkach włócz.

Oto pieśń! co heroldy twoje
Z ust młotom wzięły wręcz,
Ptakom lejącym na wyroje,
Ochotę z piór i tęcz.
W każdą pierś, w każdy zwrot plutonów.
O! zdołaj nawet w krtani
Głuchych dział i milczących dzwonów:
Zbudź się — zawołaj — wstań!

STEFAN KOMORNICKI.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Pensyonat „Mignon“

Lwów — ulica Badenich 1. 3. — Lwów
poleca pokoje z komfortem urządzone z elektrycznym oświetleniem i łazienkami. — Obiady wysmienite tak na miejscu jak i do domów do menażek. 6638

Ceny nader umiarkowane.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 6348
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

powoził i ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych dla KOBIEC od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4.
Akademicka 7 (nad kaw. Schneidera) wchód Krzywa 12. 6892

Dr. K. Podlewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 11, II p. 6279

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 6172

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudniu

Trencsén-Teplitz (Węgry)

Dr. Emil Münz b. I. sekund. szpitala powsz. w Krakowie

ordynuje jak poprzednio. 6559

Dr. Kołaczkowski — Szczawnica

ordynuje od 27 lat i prowadzi Pensyonat hydropatyczny.
Oddzielny park dla Pensyonaryuszki.
Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 6398

Dr. Stanisław Lewicki

b. asystent kliniki chorób kobiecych prof. Marsa
ordynuje, jak lat poprzednich w KRYNICY, willa „Białej Róży“. 6381

W Marienbadzie ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 4076

dr. W. Harajewicz

Docent Uniwersytetu lwowskiego

Dr. E. Biernacki

ordynuje w r. b. w KARLSBADZIE od 2 maja.
Adres dawny: Alte Wiese, dom „Nizza“ (z tyłu za Nastopilem) 4480

Dr. Ignacy Better

ordynuje w Krynicy, willa Trzy Róże. 5249

Wiadomości bieżące.

Spektroskopie meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 28 czerwca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w mm. (z 20 p.)	Temperatura wzrost niższe
7 rano	740.60	21.6	SSW.2		
2 popoł.	740.40	25.4	SE.1	0.0	30.8
19 wiecz.	739.20	19.1	SE.2		13.0

Uwaga: Pogoda.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:
W Galicyi wschodniej i zachodniej:
Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz.

→ Frenkiel wystąpi we Lwowie ostatni raz w niedzielę. Na poniedziałek i wtorek został zaproszony do Stanisławowa przez tamtejsze Towarzystwo dramatyczne i wystąpi tam w „Kierowniku szkoły“ i „Wicku i Wacku“.

→ Z poczt. W dniu 29 czerwca b. r. otwartą została w Brodkach (powiat Lwów) przy tamtejszym urzędzie pocztowym stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

→ Królikarnia. Na liczne zapytania z prowincyi zawiadania zarząd „Pierwszej kraj. hodowli królików rasowych we Lwowie“ (Wólka Panieńska 17, rogatka stryjska), że w dniach Złotu Sokołów będzie Zakład otwartym przez cały dzień, jak zawsze, dla zwiedzających, i że opłaty za zwiedzanie wogóle nie pobiera się.

→ Wystawa fotograficzna. Oddział Fotografów Akademickiego Związku Sportowego otworzył dnia 28 czerwca br. wystawę fotograficzną na Politechnice. Zwiedzaj ją można codziennie od 10 — 1 przedpołudniem i od 4—6 popoł. Wstęp 20 hal. Wystawa otwartą będzie do 8 lipca b. r.

→ Ze sztuki. Zapowiedziana wystawa dzieł Chełmońskiego zostanie otwarta dzisiaj w sobotę w salach Tow. szt. pięknych. Zwiedzaj ją można codziennie bez

